

PARK NA BETONIE. STUDIUM PRZYPADKU W PERSPEKTYWIE NOWEGO MATERIALIZMU KAREN BARAD

Agnieszka Szypulska

—

Instytut Kultury Polskiej
Uniwersytet Warszawski

Wiosną 2018 roku miałam okazję w ramach swoich obowiązków zawodowych prowadzić proces konsultacyjny przed ogłoszeniem konkursu na projekt architektoniczny dla dwóch parków w Warszawie. Ważnym aspektem w nich miał być ich symboliczny, historyczny wymiar. Pierwszy upamiętnia powstańców warszawskich ogromnym znakiem Polski Walczącej, drugi ma nazwę Cichociemnych Spadochroniarzy AK. W obu dominującym elementem w przestrzeni są wzniesienia – Kopiec Powstania Warszawskiego i Wzgórze Trzech Szczytów, wśród warszawiaków bardziej znane jako Górka Kazurka, Góra Kazury czy po prostu Kazura.

Wzniesienia te łączy jeszcze jeden ważny element – choć w różnych okolicznościach, oba powstały w wyniku działalności człowieka. Kopiec Powstania Warszawskiego został usypany z gruzów i śmieci wywożonych z warszawskiego Śródmieścia w czasie powojennej odbudowy, głównie w latach 40. i 50. Za to Góra Kazury powstała w trakcie budowy wielkopłytowego osiedla mieszkaniowego w dzielnicy Ursynów. Tak jak pierwsze z tych wzniesień w dużej mierze składa się ze starych cegieł, ziemi i innego rodzaju gruzu budowlanego, tak drugie powstało głównie poprzez zwożenie ziemi wykopanej na potrzeby fundamentów i piwnic nowych bloków. Jednocześnie było również miejscem zwożenia uszkodzonych lub nadmiarowych materiałów budowlanych. Dlatego też na terenie całego parku, przechadzając się ścieżkami nie tylko na wzgórzu, można trafić na wystające fragmenty betonu i zbrojenia.

W poniższym artykule chciałabym skupić się na jednym z tych wzgórz – Wzgórzu Trzech Szczytów – a szczególnie na wylaniającym się z niego betonie. W tym celu wykorzystam wiedzę płynącą z obserwacji w parku i rozmów z mieszkańcami, ekspertami

i władzami dzielnicy, które miałam okazję przeprowadzić w trakcie konsultacji społecznych. Raport z nich dostępny jest na stronie Urzędu Miasta, w nim również znajduje się podsumowanie najważniejszych wątków wynikających z obecności betonu w przestrzeni parku. Do interpretacji tego materiału posłużę się propozycją realizmu sprawczego Karen Barad. Co za tym idzie, artykuł będzie prezentował stanowisko, w którym beton jest fenomenem w rozumieniu Barad. Na potrzeby tekstu ograniczę zasięg praktyk dyskursywno-materialnych związanych z betonem (materiałem o niemal nieograniczonych możliwościach, zarówno technologicznych, jak i kulturowych) do jednego fragmentu miasta, który posłuży mi za studium przypadku.

Park na betonowych płytach

Powstała w trakcie budowy osiedla mieszkaniowego Góra Kazury znajduje się w ciekawym otoczeniu: pierwotnie była to przestrzeń całkowicie na uboczu. Od strony osiedla za nią znajdują się już tylko bardzo małe, niemal przydomowe pola uprawne, a za nimi las. W tym momencie teren wokół Kazury jest coraz bardziej zagospodarowywany, a sama jej najbliższa okolica w 2013 roku formalnie stała się miejskim parkiem. Oprócz statusu prawnego miano parku wiąże się z jednej strony z możliwością bardziej ustrukturyzowanego zagospodarowania, z drugiej zaś z większymi oczekiwaniami płynącymi ze strony jego użytkowników. Kazura nie znajduje się już w otoczeniu dzikiej zieleni, na pograniczu intensywnie zurbanizowanego osiedla i lasu, lecz w miejskim parku.

Na górze i w parku można spotkać głównie mieszkańców pobliskich bloków. Przeważnie są to osoby, które widują się w nim często, niemal codziennie:

wyprowadzają psy, biegają, ćwiczą na plenerowej siłowni, piknikują. Oprócz lokalnych użytkowników, jako jedno z niewielu wzniesień w Warszawie, Kazura przyciąga również rowerzystów trenujących zjazdy. Dla tych ostatnich góra jest jednocześnie idealnym i bardzo uciążliwym miejscem do treningu. Jej perfekcja polega na tym, że rowerzyści mogą za pomocą prostych, ręcznych narzędzi zmieniać i poprawiać tory, co też bezpośrednio wiąże się z jej uciążliwością – powierzchnia góry po deszczu zmienia się w ogromną, długo utrzymującą się kałużę.

I choć głównym elementem krajobrazu parku jest zieleń, przede wszystkim drzewa i trawy, niemożliwe do pominięcia są również znajdujące się w różnych fragmentach parku i wzgórza wielorakie fragmenty gruzu betonowego. Beton, który można znaleźć w parku, da się zgrupować w trzy formy: 1) niemal kompletne płyty, wyraźnie przypominające wielką płytę wykorzystywaną w trakcie budowy sąsiedniego osiedla, 2) kawałki gruzu betonowego, niekiedy wraz z widocznym zbrojeniem, 3) betonowe „głazy”, uformowane poprzez wylanie betonu z tacek, betoniarek i tym podobnych sprzętów bez konkretnej formy. Określenie tej formy betonowych nieczystości w parku można traktować wręcz dwojako – z jednej strony wynika ono z obłego kształtu, fakturą przypominającego granit, z drugiej zaś z fizycznej struktury materiału, analogicznej do struktury kamienia.

Mimo że wymienione wyżej formy, które przyjmuje beton w parku wokół Kazury, są immanentną, niemal konstitutywną częścią krajobrazu, są one traktowane jako niepożądane. Władze dzielnicy deklarują, że regularnie usuwają znajdujące się na powierzchni ziemi kawałki betonu, co potwierdzają użytkownicy parku. W rozmowach niejednokrotnie wzmiankowano o większych fragmentach płyt betonowych, pojawiających się w miejscach, w których wcześniej ich nie było. Pierwotnie zasypany beton wraca na powierzchnię, jak mówią niektórzy: wypływa na wierzch.

Co ciekawe, stosunek użytkowników do parkowego betonu jest niejednoznaczny. W rozmowach wielokrotnie pojawiał się, z jednej strony wątek betonu zakopanego pod ziemią, będącego bezpośrednią przyczyną problemów związanych z cyrkulacją wody w parku, czego wyrazistymi skutkami mają być długo stojąca woda po deszczu i usychające dopiero co posadzone drzewa, mające ograniczoną możliwość poprawnego ukorzenienia. Z drugiej strony, znajdujące się na powierzchni fragmenty betonu, widziane przez badaczy jako zagrażające bezpieczeństwu

przy poruszaniu się, były niemal całkowicie pomijane w wypowiedziach mieszkańców.

Paradoksalnie to, z jednej strony, właśnie beton, którego nie widać, częściej stanowił przedmiot zgłaszanych wniosków i uwag niż ten znajdujący się na powierzchni. W związku z brakiem możliwości jednoznacznie określenia skali zjawiska przedstawiany przez mieszkańców obraz betonu pod ziemią wskazywał na niemal systematyczne ułożenie w formie płaskiej warstwy płyt lub przeciwnie – na sporadyczne rozlokowanie kawałków gruzu, raz koncentrował się w jednej, niewielkiej części parku, a innym razem dotyczył niemal całego terenu parku.

Materiał, niemający fizycznej, widocznej postaci, pojawiał się też w wypowiedziach mieszkańców w formie „zabetonowywania” parku. W przypadku takiego działania, przedstawianego jako zagrożenie dla jego kształtu, dzikiego, o nieregulowanych, piaszczystych alejkach, z którego mieszkańcy czerpią największą satysfakcję dzisiaj, beton staje się materiałem-metaforą. Ze względu na właściwości i częstość wykorzystania przyjmuje „odpowiedzialność” wszystkich materiałów budowlanych za zmniejszającą się ilość miejskiej zieleni i powierzchni czynnej biologicznie, a co za tym idzie, staje się symbolicznym przeciwieństwem rozwiązań przyjaznych środowisku¹.

Z drugiej strony beton, kiedy pojawia się na powierzchni – w trawie, na wydeptanych ścieżkach, na szczytach – przestaje być tym, o czym się mówi, wręcz znika. Jego obecność w przestrzeni jest internalizowana, w niektórych przypadkach staje się wręcz pożądana. Fragment ogromnej płyty betonowej na samej górze jest przydatny – funkcjonuje jako siedzisko, stół, oparcie albo wręcz punkt charakterystyczny, wokół którego organizuje się życie. Dużo mniejsze kawałki, przypominające wielkością kamienie polne, porozrzucane na alejkach wtapiają się w swoje otoczenie, w związku z czym stają się tak samo naturalnym, normalnym obiektem

1 Jednocześnie prezydent m.st. Warszawy ogłosił w pierwszej połowie 2019 r., że miasto będzie inwestowało w budowanie chodników z płyt betonowych, których mieszanka (w połączeniu z tlenkiem tytanu) katalizuje rozpad tlenków azotu obecnych w tzw. smogu. Tym samym odpowiedzią na wątpliwości mieszkańców związane ze środowiskowym i estetycznym aspektem „betonowania” miasta ma być stosowanie płyt betonowych o specjalnych właściwościach, których efektywność dla zmniejszenia zanieczyszczenia powietrza jest dużo mniejsza niż innych działań, jak chociażby zmian dążących do zmniejszenia liczby samochodów poruszających się po mieście.

w swoim kontekście jak wspomniane kamienie. Beton jest materiałem na tyle związanym z parkiem i jego okolicą, że twórcy projektu architektonicznego dla nowego zagospodarowania przestrzeni parku uzasadnili jego wykorzystanie słowami: „Materiały budujące Park są wzięte z miejsca. Drewno, kamienie polne, glazy, beton i roślinność to podstawowe materiały do budowy nowych form. Te materiały są słowami lokalnego języka” [“Opis koncepcji” 10].

Fenomen betonu

Próba zbadania, zapisania i analizy fenomenu betonu wiąże się z wieloma barierami, które trzeba przekroczyć. Pierwszym wyzwaniem jest konieczność lawirowania między dziedzinami nauki. Z jednej strony beton jest głęboko zanurzony w dziedzinach technologicznych i technicznych – to w nich opracowywane są innowacje, testowane właściwości fizyczne, sprawdzana jest wytrzymałość. Z drugiej strony niezwykle ważnym wymiarem badania betonu, nawet w jego czysto materialnej formie, jest wymiar społeczny, przez co rozumem sposoby jego postrzegania, znaczenia (lub ich znaczący brak), jego wpływ na jednostki i społeczności.

Patrzenie na beton w zgodzie z postulatami Barad pozwala na dotknięcie tego, co jest w nim najważniejsze, czyli wielości relacji, których linearny sposób opisu nie jest w stanie ująć. Beton jest naraz brudny i czysty, łatwo dostępny i luksusowy, tani i drogi, sztuczny i naturalny. Jednocześnie może być autentyczny i szczery, ale też może imitować siebie (poprzez chociażby dekoracyjne płyty betonowe) i inne obiekty (prawdopodobnie najbardziej obrazowym przykładem takiej imitacji jest lastryko, materiał imitujący granit). Wielość znaczeń, kontekstów i relacji wewnątrz tego materiału, ale też między nim a innymi elementami otoczenia, jest tym bardziej interesująca, że zawarta jest w nich niezliczona ilość paradoksów.

Wśród architektów znajdują się tacy, którzy powiedzą, że beton jest materiałem naturalnym, w przeciwieństwie do chociażby plastiku, bo choć jest mieszaniną różnych składników intencjonalnie łączonych przez człowieka, wszystkie je można znaleźć w przyrodzie. Największe w tym kontekście kontrowersje może budzić cement, powstający w procesie wypalania odpowiedniego materiału skalnego w bardzo wysokich temperaturach. Prawdą jest to, że starożytne konstrukcje betonowe budowano z cementu powstającego w naturalnym procesie, czyli z pyłu wulkanicznego (dla

Rzymian głównym dostawcą cementu był Wezuwiusz), ale osiągnięcie tak masowej skali użycia jest możliwe wyłącznie za sprawą technologii.

Sam w sobie beton powstaje w wyniku interakcji między trzema wyrazistymi, niezależnymi bytami: wodą, cementem i kruszywem (chociażby piaskiem). Jednocześnie warto zauważyć, że końcowym wynikiem tej relacji zachodzącej pomiędzy materiałami jest coś, co stanowi nową jakość, materiał o swoistych właściwościach, których nie sposób uzyskać przy użyciu innej kombinacji, a nawet innych proporcji składników. Mieszanka cementu i wody nie jest betonem (zarówno technicznie, fizycznie, jak i kulturowo), ale zaprawą murarską. Zbyt duża ilość któregoś ze składników sprawi, że powstały materiał będzie szybciej się kruszył, gorzej wiązał, a co pod wieloma względami najważniejsze – nie będzie pełnił swojej funkcji użytkowej i kulturowej: nie będzie wytrzymały jak skała.

Co za tym idzie, to, co na pierwszy rzut oka zdaje się zwykłą interakcją, relacją zachodzącą pomiędzy niezależnymi bytami, w kluczowym momencie staje się proponowaną przez Barad intra-akcją – relacją zachodzącą wewnątrz składników mieszaniny, przekraczającą wyraźnie zaznaczone granice tworzących ją materiałów, w wyniku której powstanie nowy byt. Najważniejsze dla rozumienia fenomenu betonu wydaje mi się zauważenie nieustannych intra-akcji odbywających się na wielu etapach i poziomach. Chodzi tu zarówno o relacje zachodzące w samym materiale – niech następnym przykładem będzie dodanie do mieszanki betonowej stalowego zbrojenia, ujawniającego kolejne, niespotykane w innych materiałach właściwości – jak i poza nim, przez co rozumem relacje z otoczeniem: ludźmi, zwierzętami, roślinami, innymi nieożywionymi elementami parku.

Naturalność betonu pojawia się w badanym przeze mnie parku w sytuacjach – wydawałoby się – najbardziej paradoksalnych, czyli wtedy, gdy staje się on widoczny. Te same fragmenty gruzu wielkości średniego kamienia polnego znajdujące się w różnym kontekście i otoczeniu wywołają różną reakcję. Jeśli zgrupować je w jednym miejscu, tak żeby uformowały górkę gruzu, będą traktowane jako nieczystości, odpady, które należy usunąć. Ten sam materiał znajdujący się w otoczeniu typowym dla nieutwardzonego polnego „przedemptu”, piasku i różnej wielkości kamieni przestaje stanowić nieestetyczny, niebezpieczny obiekt – staje się czymś zupełnie normalnym, oczekiwanym w tej przestrzeni, przez co niezauważanym.

Do skrajności tę relację, w której beton staje się naturalnym, typowym materiałem dla przestrzeni parku, doprowadził zespół projektujących go architektów, uzasadniając wykorzystanie materiałów w swojej propozycji. Architekci opisali każdy materiał, który chcą wykorzystać. Jak zacytowałam wcześniej, każdy z nich wyprowadzają oni z „lokalnego języka”, korzystają z materiałów już znajdujących się w parku. O betonie w projekcie pawilonu usługowego architekci piszą: „Beton, czyli uformowany piasek charakterystyczny dla podłoża Parku nawiązuje również do podstawowego budulca sąsiednich osiedli” [“Opis koncepcji” 10]. W ten sposób osiągną de facto dwie rzeczy. Z jednej strony taki opis podkreśla wagę tylko jednego ze składników mieszanki, co powoduje pewien dysonans z technicznego punktu widzenia, ale jednocześnie uzasadnia obecność tego niezastępowalnego materiału. Z drugiej zaś strony rozszerzają pole relacji betonu znajdującego się w parku poza jego granice, do najbliższego otoczenia, czyli osiedli, których budowa przyczyniła się do powstania wzniesienia i parku.

Jednocześnie, zgodnie z postulatami Barad, relacja, która zachodzi między betonem w parku a betonem na osiedlach, nie opiera się na wynikaniu, na relacji przyczyny i skutku. To, że ze względu na budowę betonu i ziemia pojawiły się na terenie dzisiejszego parku, jest tylko jednym z czynników, które budują zachodzące między tymi obiektami intra-akcje. I choć uważam, że beton jako materiał sam w sobie jest fenomenem w rozumieniu Barad, nie jest on jednorodny pod względem związanych z nim praktyk materialno-dyskursywnych. Ten sam materiał w różnych relacjach z przestrzenią, czasem czy ludzkimi i nie-ludzkimi aktorami tworzy inne, lokalne, materialne (re)konfiguracje świata [Barad 347]. W ten sposób obecność betonu w parku wiąże się z innymi praktykami materialno-dyskursywnymi, a co za tym idzie, z innymi znaczeniami niż beton budynków mieszkalnych obecny w innych, nowych intra-akcjach.

W projekcie proponowanym przez zwycięską pracownię architektoniczną połączenie między fragmentami betonu w parku i w okolicznych blokach mieszkalnych zostaje wywołane ponownie w kontekście planowanego na zachodnim szczycie Góry Kazury tarasu widokowego. Autorzy projektu piszą: „Posadzka platformy z wbudowanymi szczątkami znalezionymi na miejscu budowy stanie się lapidarium – opowieścią o genezie Górki powstałej z nadmiarów ziemi i gruzu budowlanego” [“Opis koncepcji” 9]. Choć intencją

organizatorów konkursu na projekt tej przestrzeni było stworzenie upamiętnienia patrona – Cichociemnych Spadochroniarzy AK, architekci zaproponowali również dodatkowe rozwiązanie historyczne dotyczące pamięci lokalnej, biorącej się z codziennego doświadczenia mieszkańców – budowy osiedla na Natolinie.

W ten sposób materiał, przez niektórych traktowany jako materiał bez pamięci², staje się immanentną częścią dyskursu pamięciowego, wpisując się jednocześnie w najnowsze trendy pamięciowe, czyli propozycję podkreślania niemartyrologicznej i niebiograficznej pamięci miejsca. Takie zabiegi, to znaczy upamiętnienia nieoficjalne, emancypacyjne, poza-pierwszoobiegowe, są typowe dla praktyk oddolnych, dla tych działań, które za Michelelem de Certeau można określić mianem taktyk. W tym zaś przypadku, po wszystkich rozmowach, które miałam okazję przeprowadzić, propozycja stworzenia lapidarium, założenia będącego miejscem gromadzenia kamieni, fragmentów rzeźb czy budynków uznawanych za ważne dla danej społeczności czy kultury, staje się strategią opisywaną przez de Certeau. Pomysł na taką aranżację przestrzeni wywodzi się od oficjalnych instancji – grupy architektów, a nie mieszkańców okolicy i użytkowników parku, i legitymizowany jest przez sąd konkursowy, wskazujący ten projekt jako najbardziej odpowiedni dla parku.

Jest to, w moim rozumieniu, jedna z tych intra-akcji materiału, różnych przedstawicieli społeczności i systemu wartości tej społeczności, która jako praktyka materialno-dyskursywna wywołuje sprawczość materiału. Podsumowując proponowane przez Barad ujęcie sprawczości, Aleksandra Derra pisze: „Podmiotowość, sprawczość (*agency*) nie jest własnością, jest raczej rodzajem działania, odegraniem czegoś, jest sprawą możliwości, które pozwalają na zmiany w konfiguracji powstających relacji i zaangażowanie w nie” [139]. W ten sposób, w relacji zachodzącej wewnątrz obecnych na Górze Kazury aktorów – ludzkich i nieludzkich, materialnych i symbolicznych – możliwość działania każdego z nich konfiguruje się w zależności od danej sytuacji. Beton zyskuje możliwość działania na innych uczestników intra-akcji zarówno w kontekście tworzenia lokalnej pamięci, jak i wspomnianego wcześniej blokowania cyrkulacji wody na terenie parku.

2 Więcej na temat kwestii znaczeń historycznych i pamięciowych betonu pisze [Forty].

Wątpliwości z terenu

Wspominana powyżej Derra w artykule *Mechanika kwantowa, dyfrakcja i niedosyt filozoficzny*, podsumowując swoją opinię i wątpliwości związane z aplikacyjnością stworzonej przez Barad propozycji filozoficznej, zwraca uwagę na kilka niezwykle istotnych elementów tej teorii. Barad wywodzi swoją myśl z drugiej dziedziny naukowej, którą zajmuje się na co dzień, czyli fizyki, a w szczególności kwantowej teorii pola. Z niej właśnie czerpie metaforę, tworząc teorię realizmu sprawczego, intra-akcji i fenomenów. Derra pisze: „Jakkolwiek filozoficznie atrakcyjna wydawałaby się metafora oparta na zjawiskach mechaniki kwantowej, jakże trudno zaadaptować ją do opisu i rozumienia codziennych relacji w danych zbiorowościach i codziennych praktyk społeczno-kulturowo-politycznych” [145].

Derra przywołuje Barad pisząc o tym, że dzięki postrzeganiu świata jako ciągłej rekonfiguracji, powtarzalnego odsłaniania przestrzenioczasomaterii, istnieje możliwość otwierania przeszłości na zmianę. W ten sposób rozumiana przeszłość, jak przyszłość, nie jest zamknięta. Jednocześnie Barad zwraca uwagę na niemożliwość wymazania przeszłości przed rekonfiguracją, która wiąże się z odpowiedzialnością. W tym kontekście Derra przedstawia swoją wątpliwość wynikającą z poczucia ograniczonej mocy takich rekonfiguracji względem utrwalonych w kulturach sposobów myślenia i tworzenia stereotypowych narracji i utrwalonych dychotomii, analogicznie do sytuacji, w której, jak pisze: „Do dzisiaj fizycy nie mają pewności, jak to się dzieje, że efekty zjawisk kwantowych (choćby splątania

kwantowego) nie są widoczne w makro świecie obiektów średniej wielkości” [145].

W pełni się zgadzam z wyrażoną przez Derrę fascynacją metaforą zaproponowaną przez Barad. Jest ona niezwykle płodna intelektualnie, co Derra trafnie opisuje w swoim artykule. Jednocześnie autorka zwraca uwagę na dylematy związane z praktycznymi zastosowaniami realizmu sprawczego. W reprezentowanej przez badaczkę perspektywie feministycznej realizm sprawczy potrzebuje przejść próbę aplikowalności w praktyce, która ma wyraźny cel dążący do zmniejszenia nierówności i dyskryminacji, a dalej umocnienia sytuacji wykluczanych w stosunkach władzy.

Choć proponowana przeze mnie analiza dotyczy tematu zupełnie innego, przez cały czas prowadzenia rozważań dotyczących ujawniania się betonu, jego możliwości działania czy wagi w relacjach z ludzkim i nie-ludzkim otoczeniem były podobne. Szczególnie wyraźne wydaje mi się to w sytuacji, w której podejmie się próbę uwzględnienia w tym procesie świadomości użytkownika. Propozycja Barad stawia mnie, jako badaczkę, poza intra-akcjami. To zaś nasuwa pytanie, jak dalece obserwowane intra-akcje „wychodzą z terenu”, a w jakim stopniu są wynikiem wywołania pewnych interpretacji przez badacza, a co za tym idzie – zlokalizowania badacza wewnątrz intra-akcji.

lista prac cytowanych

Barad, Karen. “Posthumanistyczna performatywność: ku zrozumieniu, jak materia zaczyna mieć znaczenie”. Translated by Joanna Bednarek, *Teoria wywrotowa. Antologia przekładów*, edited by Agnieszka Gajewska, Wydawnictwo Poznańskie, 2012, pp. 323-358.

Derra, Aleksandra. “Mechanika kwantowa, dyfrakcja i niedosyt filozoficzny. Nowy materializm feministyczny Karen Barad w kontekście studiów nad nauką i technologią”. *Feministyczne nowe materializmy: usytuowane kartografie*, edited by

Olga Cielemecka, and Monika Rogowska-Stangret, E-naukowiec, 2018, pp. 129-149.

Forty, Adrian. *Concrete and Culture. A Material History*. Reaktion Books, 2012.

“Opis koncepcji projektu architektonicznego Parku im. Cichociemnych Spadochroniarzy AK”. *Pracownia eM4*, <https://pliki.um.warszawa.pl/index.php/s/FYWJGofm37YKsxJ/download?path=%2F&files=opis.pdf>.

abstract**A PARK ON CONCRETE. CONCRETE FROM THE PERSPECTIVE OF NEW MATERIALISM****Agnieszka Szypulska**

This article reflects on concrete as a material that is a phenomenon as Karen Barad understands the term. The text analyzes the concrete located in one of Warsaw's parks by the Kazura Mount, which was created during the development of a nearby housing estate from excess soil and concrete debris. The subject

of the study is the contemporary presence of concrete in the park and its relationships with human and non-human surroundings.

KEYWORDS: concrete, Kazura, materialism, causal realism, phenomenon

Aleksandra Machaczka, *Zniekształcona natura 5*

